Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 25 groszy.

KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr., nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 50% droższe Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata: miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie, zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie, Konto czekowe: P. K. O. 406.425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—7 pop. Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, Jagiellońska 29 Telefon 58. Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Rękopisów nie zwraca się.

Rok III. Nowy Sącz, niedziela dnia 9 września 1928. Nr. 37

Taktyka opozycji.

Taktyka stronnictw politycznych wypływa, a raczej wypływać powinna, z ich programów.

Z chwilą objęcia steru Państwa przez Rząd Marszałka Piłsudskiego strach przed autorytetem Wielkiego Budowniczego Polski wytworzył nawet wśród najstarszych stronnictw politycznych kompletny chaos.

Lewica (sejmowa) spodziewała się, że z tytułu dawnego udziału poszczególnych jej odłamów lub czołowych jej mężów w dawnych walkach niepodległościowych rząd pomajowy stanie się powolnem narzędziem w jej rękach, dopomagając poszczególnym stronnictwom lewicowym do odzyskania w masach wpływów, utraconych częściowo dzięki wręcz zgubnej dla Państwa polityce, uprawianej na terenie poprzednich sejmów.

Prawica (również tylko sejmowa) przejęta była obawami temi w znacznie większym stopniu, tymbardziej, że nadzieje lewicy wydawały im się realną groźbą.

Gdy obliczenia te stronnictw politycznych zawiodły na całej linji, a rząd przystąpił do twórczej pracy państwowej ponad głowami partyj, trafiając jak nigdy dotąd, do przekonania olbrzymiej większości społeczeństwa, doprowadzonego przez rozwielmożnione partyjnictwo do ostatnich granic niewiary we własne siły i w rządy polskie, taktyka zarówno lewicy, jak i prawicy sprawiała wrażenie, że w szeregach stronnictw zapanowało przerażenie.

O programach zapomniano, a taktykę z programów wynikającą postrzępiono, ograniczając się do poszczególnych z dnia na dzień posunięć, często wręcz sprzecznych z fizjognomją społeczno-polityczną danego stronnictwa, a stanowiących tylko nieobliczalne skoki w próżnię, choć wymierzone były w rząd.

Krytyka działalności Rządu przyjęła formę koncentrycznego ataku na rząd, zarówno ze strony lewicy, jak i prawicy.

Obawiając się utraty wpływów wśród mas partje polityczne, nie potrafiąc wysunąć ani zasadniczej platformy w dziedzinie naprawy Państwa i jej odbudowy gospodarczej, ani też znaleźć oparcia w społeczeństwie w walce z rządem, szukają z dnia na dzień strzelistych, efektownych, niemniej demagogicznych, argumentów, któreby miały usposabiać społeczeństwo wrogo dla rządu, głównie zaś, podważyć wielki autorytet Marszałka Piłsudskiego.

Pierwszym straszakiem takim były szerzone wśród mas pogłoski o groźbie dyktatury wojskowej. Spaliło to na panewce.

Gdy Marszałek Piłsudski zachorował, i tę okoliczność w sposób niecny starano się wyzyskać. Lecz i to, jak wiemy, zdyskredytowało tylko autorów potwornych pogłosek, szerzonych wśród społeczeństwa.

Przyszło wreszcie słynne oświadczenie Marszałka dla prasy, które na chwilę znowu ożywiło zrozpaczone partje polityczne, albowiem Marszałek Piłsudski zjawia się znowu w pełni zdrowia i niespożytych sił duchowych w charakterze nauczyciela Narodu, karcąc szkodników.

Stronnictwa chwyciły się tedy nowego, z punktu widzenia społecznego jeszcze niecniejszego, środka zwalczania Rządu: poszczególni działacze i posłowie partyjni rozpoczęli krecią robotę bezpośrednio wśród mas. Robota ta polegała właściwie na bezradnym rozkładaniu rąk. Wysłuchiwano, jak zwykle, najróżniejszych skarg wyborców na poszczególne niedomagania i stale udzielano stereotypowej odpowiedzi: „To nie my, to Marszałek Piłsudski, my nic dzisiaj zrobić nie możemy.

Postanowiono bodaj się przyznawać do własnej niemocy, byle tylko każde drobne niedomaganie przypisać rządowi.

Lecz i to już zaczyna się przejadać.

Przerzucono się więc na inny argument.

Wystarczy przejrzeć prasę partyjną, zarówno lewicową, jak i prawicową, by przekonać się, że jak ci tak i tamci wyciągnęli z rupieci partyjnych identyczne argumenty w walce z rządem. O czemkolwiek pisze prasa socjalistyczna, przemyca na każdym kroku takie zdania „sanacja i endecja". W ten sposób stara się wpoić w radykalne sfery społeczeństwa przekonanie, że rząd i jego zwolennicy przesunęli się politycznie ku endecji.

Prasa endecka w agitacji swojej również przemyca na każdym kroku zdanie: „sanacja i lewica", starając się ze swej strony straszyć sfery umiarkowane i zachowawcze lewicowością obecnych rządów, masonerją i t. p.

Są to codzienne fajerwerki partyjne, które mają trzymać społeczeństwo w ciągłem napięciu, przeszkadzając wszystkim w codziennej mrówczej i żmudnej pracy państwowo-twórczej.

Nie trzeba chyba dodawać, że jest to polityka krótkowzroczna, samobójcza, gdyż jak przed ostatniemi wyborami do Sejmu większość społeczeństwa poszła pod znakiem bezpartyjności i całkowitej wiary w genjusz twórczy Piłsudskiego, tak i obecnie w toku prac państwowych pod czujnem okiem Marszałka, społeczeństwo nabiera coraz więcej wiary w lepsze dla Polski czasy i odsuwa się od fałszywych proroków partyjnych, którzy zostali odrzuceni od żłobu państwowego z którego częstokroć brudnemi rękami, czerpali dobra doczesne.

W Polsce jest lepiej niż za dawnych rządów. I nam jest lepiej. Tak mówi dziś każdy obywatel. Zupełnie widoczną jest naprawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego i gospodarczego. I to jest decydującym argumentem na wszelkie demagogiczne szarpanie szat odtrąconych przez całe społeczeństwo partyjników.-

N. Sącz na rzecz L. O. P. P.

Zorganizowany w upływającym tygodniu „Tydzień lotnictwa i obrony przeciwgazowej“ na terenie całego Państwa świadczy, że społeczeństwo nasze coraz lepiej docenia znaczenie lotnictwa tak cywilnego jak i przedewszystkiem wojskowego dla obrony kraju.

Te dwa straszne nowoczesne rodzaje broni: lotnictwo i gazy trujące wymagają zapoznania się z niemi jak najszerszych warstw i zapoznania się ze sposobami samoobrony. Zwłaszcza w naszem położeniu jest to koniecznością. Konieczną jest również jak największa ofiarność na te cele. Nasze czynniki rządowe zwracają wprawdzie baczną uwagę na rozwój rodzimego przemysłu w tych kierunkach, jednak wobec trudności natury finansowej inicjatywa prywatna i pomoc społeczeństwa musi uzupełnić wszystkie luki, byśmy nie pozostawali w tyle i w razie potrzeby nie pozostali bezbronni.

Stolica Podhala Nowy Sącz w dniu otwarcia tygodnia L. O. P. P. nie pozostała w tyle lecz godnie zamanifestowała, że potrafi ocenić czem silne lotnictwo jest dla Państwa.

Komitet tygodnia na którego czele stanął prezes miasta Dr. Roman Sichrawa dołożył wszelkich starań by dzień ten wypadł z jednej strony jak najokazalej z drugiej zaś przyniósł jak największy dochód na rzecz L. O. P. P.

Program dnia rozpoczęło nabożeństwo po którem odbyła się zbiórka na ulicach miasta. Publiczność nie szczędziła ofiar to też kwestarki przyniosły pełne puszki ofiar. W południe przyleciał z Krakowa samolot, który po rozrzuceniu nad miastem ulotek agitacyjnych wylądował na ad hoc przygotowanym lotnisku na Zawadzie. Na lotnisko to wyruszyło popołudniu tysiące osób by przejrzeć się skrzydlastemu rumakowi. To też policja państwowa wspólnie z ochotniczą strażą pożarną z trudem tylko mogła utrzymać jaki taki porządek gdyż publiczność zapominając o grożącem jej niebezpieczeństwie ciągle przerywała kordon i podchodziła pod będący w ruchu samolot. Tuż po ukończeniu przygotowań do lotów pasażerskich lunął jednak deszcz tak, że loty te musiały odpaść ku wielkiemu żalowi przybyłych. Pragnąc atoli wynagrodzić tę stratę komitet powiatowy L. O. P. P. postanowił w najbliższym czasie ponownie sprowadzić samolot i urządzić loty pasażerskie, przyczem atoli wstęp na lotnisko będzie bezpłatny.

B. burmistrz Bobowej przed Sądem.

We wtorek dnia 4 bm. odbyła się przed Trybunałem Sądu przysięgłych w Nowym Sączu rozprawa przeciwko Józefowi Dzikiewiczowi o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Rozprawa ta wzbudziła duże zainteresowanie ze względu na osobę oskarżonego, gdyż p. Dzikiewicz był niedawno burmistrzem Bobowej i czyn przestępny, za który został oskarżony popełnił w czasie swego urzędowania. Rozprawa ta była również charakterystyczną dla stosunków po naszych miasteczkach.

W dniu 20 lutego ub. roku odbywały się w Bobowej dwie zabawy karnawałowe: jedna w mieście na rzecz straży pożarnej pod protektoratem oskarżonego, druga zaś we dworze u p. Długoszowskich. Gdzieś po północy oskarżony wysłał strażaka Jakóba Martusia do dworu po jednego z gości, poczem po godzinie 4tej nad ranem tenże sam strażak udał się pijany ponownie do dworu, gdzie zrobił awanturę i znieważył jednego z obecnych. Sprawą tą zajęła się policja, która zrobiła doniesienie na Martusia o opilstwo do Starostwa w Grybowie,

Starostwo odstąpiło sprawę tą magistratowi w Bobowej do przesłuchania świadków i Martusia. W nieobecności oskarżonego przesłuchania jednego ze świadków policjanta gminnego Michała Joba dokonał sekretarz magistratu. Job zeznał, iż istotnie Martuś krytycznej nocy był pijanym. W międzyczasie nadszedł oskarżony, który polecił odnośne miejsce w zeznaniach Joba zalepić i wpisać, że Martuś był trzeźwy, co Job pod presją oskarżonego podpisał. Akta te przesłano Starostwu, jednak w międzyczasie sprawa cała zrobiła się głośną i osobą p. burmistrza zajęła się Prokuratorja, zaś Martuś skazany został przez Sąd pow. w Ciężkowicach na kilka dni aresztu. Zarzucał wreszcie akt oskarżenia p. Dzikiewiczowi, że w czasie lustracji gospodarki gminy Bobowa przez władze wyraził się, iż władze administracyjne i samorządowe „to dom warjatów“,

Na rozprawie oskarżony dowodził, że istotnie zgodnie z protokołem Joba zmienionym przez niego Martuś nie był pijany, a wrażenie odmienne wywołał fakt, że miał się on gdzieś potknąć, dalej twierdził, że Martuś był wogóle człowiekiem trzeźwym, a tylko zapadał czasami na ataki epileptyczne. Wreszcie co do zarzutu znieważenia władz tłumaczył jakoby wyraził się, że zmienność w rozporządzeniach władz administracyjnych robi wrażenia, iż ma się do czynienia z domem warjatów.

Przebieg rozprawy nie wprowadził jednak prawie żadnych zmian w stanie ustalonym dochodzeniami, na podstawie których zbudowano akt oskarżenia.

Następnie Trybunał postawił sędziom przysięgłym pytanie w kierunku winy oskarżonego co do nadużycia władzy urzędowej, jak i znieważenia władz. Na oba te pytania sędziowie przysięgli odpowiedzieli 12 głosami „nie“, wobec czego Trybunał wydał wyrok uwalniający. Rozprawie przewodniczył sso. Lesiak wotowali sso. Rychlik i sso. Sobota, oskarżał prok. Hetper. Bronił adw. dr. Flis.

Podhale na wystawie „Wnętrza domu“ w Katowicach.

W niedzielę 16 bm. nastąpi w Katowicach otwarcie niezwykle interesującej wystawy „Wnętrza domu“ i „Techniki na usługach gospodarstwa domowego“. Kierownictwo wystawy przygotowuje na czas jej trwania szereg atrakcyj, z których pięknie zapowiadają się projektowane przez Towarzystwo wystaw „dni folklorystyczne“ na które przybędą do Katowic **górale tatrzańscy, krakowiacy, księżacy (z łowickiego) w oryginalnych strojach ludowych.**

Projektowana jest również **„Wieczornica góralska“** w teatrze Polskim, której transmisja radjowa na falach wszystkich niemal polskich stacji, wzbudziła olbrzymie zainteresowanie. Sympatyczni górale podhalańscy oświadczyli gotowość odwiedzenia braci Ślązaków by ich bliżej poznać i zaprodukować im swe przepiękne stroje, tańce i piosnki ludowe. Przypuszczamy, że Ślązacy gościnnie podejmą swych braci z Podhala.

Od kilku dni napływają liczne zgłoszenia wycieczek z poszczególnych miast Polski. Dla umożliwienia Sl. Tow. Wystaw i Prop. Gosp. ulokowania tych wycieczek pożądanem jest w interesie przybywających by jaknajspieszniej zgłosiły dzień przyjazdu ilość osób itp. Dla wycieczek zbiorowych złożonych conajmniej z 30 osób udzieliło Ministerstwo Komunikacji zniżki przejazdowe w wysokości 33 proc. w drodze do Katowic i z powrotem. Aby uzyskać zniżkę kolejową, kierownik wycieczki musi dnia poprzedzającego wyjazd zgłosić imienny spis osób, biorących udział w wycieczce w Urzędzie Ruchu, który wyda zbiorowy bilet ulgowy.

Wszelkich informacji dotyczących wystawy wycieczek itp. udziela na każde żądanie Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach ul. Pocztowa 16 telefon 13-23 i 21-47 Adres dla telegramów „Estewu“ Katowice.

Wyrodna matka przed Sądem.

Przed Trybunałem Sądu przysięgłych w Nowym Sączu odbyła się 3 bm. rozprawa przeciwko Marji Klimczak, wyrobnicy z Frydmanu o zbr. dzieciobójstwa.

Wedle aktu oskarżenia Marja Klimczak, 25 letnia dziewczyna zapadłszy w ciążę i przewidując zbliżający się poród udała się do szopy na siano, gdzie bez pomocy przeszła poród i jak pierwotnie w toku dochodzeń przyznała nie udzieliła dziecku rozmyślnie pomocy, lecz położyła je twarzą do siana by się udusiło i odeszła. Wróciwszy po pewnym czasie zastała już dziecko nieżywe i pogrzebała je potajemnie na cmentarzu.

Na skutek wszczętych dochodzeń odkopano zwłoki, jednak były one w stanie tak daleko posuniętego rozkładu, że sekcja nie wykazała przyczyny śmierci, ani nawet okoliczności czy dziecko po urodzeniu żyło.

Na rozprawie oskarżona wycofała się ze swych pierwotnych zeznań i tłumaczyła się, że po urodzeniu dziecka zemdlała, a gdy przyszła do przytomności było ono już nieżywe.

Początki i nazwa Zakopanego.

W „Roczniku Podhalańskim“ spotykamy się z cenną rozprawką znanego historyka dr. Jana Czubka na temat powstania Zakopanego, z której powtarzamy końcowe ustępy, aby dać możność naszym Czytelnikom zapoznania się z tym tak ciekawym tematem. Red.

Przypuszczać należy, że dolinę zakopiańską zalegała w r. 1564 głucha, nieprzebyta puszcza; przemawia za tem naprzód tradycja, przechowana w dyplomie króla Michała (z r. 1670, ogłoszony przez dra Stanisława Eljasza Radzikowskiego w rozprawie pt. „Zakopane przed stu laty“ Pam Tow. Tatrz. t. XXII, Kraków 1901), a przyznająca pierwsze osadzenie Zakopanego dopiero czasom Batorego, następnie zaś sama natura rzeczy. Trudno bowiem przypuścić, żeby osadnictwo robiło skoki, tj. iżby z pominięciem Poronina, Olczy i całej doliny, leżącej przed właściwem Zakopanem, miało się odrazu posunąć aż pod Giewont Raczej zwolna i krok za krokiem szło osadnictwo w górę wzdłuż potoku Cichego, zanim dotarło do dzisiejszego Zakopanego. W ten sposób powstawały, idąc od Poronina, po lewym brzegu: Wyćwicze, Gutowie, Bachledzi, Sperkówka, Olesiaki, Kurusi, Szymaki, Chramcówki; po prawym brzegu: Janodówki, Królówki, Zwijacze, Jadzarze, Tatany. Były to pierwotnie samotne osady wśród lasu, osobne chałupy jednego osadnika, jak co do Bachledów jeszcze nasze akta stwierdzają. Czy wszystkie owe „role“ są starsze od Zakopanego, czy też niektóre z nich powstały później, w braku dokumentów rozstrzygnąć stanowczo niepodobna. Przyszła wreszcie kolej na właściwą dolinę Zakopiańską. Osadnictwo mogło się tu posuwać wzdłuż dwóch głównych potoków tj. Bystrej, ku dzisiejszym Kuźnicom, i Cichej Wody, ku dzisiejszym Kościeliskom. Otóż nad Bystrą z powodu trzęsawisk i mokradeł, a wreszcie bardzo zdatnego (na lewym brzegu) pod up awę gruntu nie posunięto się dalej poza Chramcówki i Starą Polanę; bardziej nęc ła słoneczna i rozległa dolina nad Cichą wodą i tu właśnie (gdzie dziś ul. Kościeliska) osiadł przy końcu XVI wieku pierwszy Gąsienica, „wyrobiwszy“ sobie polanę w pańskim lesie. Że tu należy szukać zawiązku i pierwszego jądra dzisiejszego Zakopanego, dowodzi tego niezbicie kilka okoliczności. A naprzód żywa tradycja: spytać starszego zwłaszcza Zakopiana, gdzie środek wsi, a niezawodnie pokażą okolicę starszego kościoła. Miejsce to nazywa się do dziś dnia Nawsie, a wiadomo że ta nazwa wszędzie, nie tylko w Zakopanem, oznacza środkową, najdawniejszą część osady.

Jeśli już nie z zupełną pewnością, to przynajmniej z wszelkiem do prawdy podobieństwem możemy twierdzić, że na założenie Zakopanego ani król, ani nawet starosta żaden przywileju lokacyjnego nie wydał; łanu też sołtysiego czy kniaziego najmniejszego tu śladu niema. Zaszczyt powolnego powstania i rozrostu dzieli Zakopane z Krakowem — jak nie odrazu zbudowano Kraków, tak podobnie rozszerzało się zwolna pierwotne gniazdo Gąsieniców około starego kościoła, pochłaniając z biegiem czasu nowo „wyrobione“ polany, nadając im wspólną nazwę, bo nawet starsze polany, leżące poniżej nad Cichą Wodą, nie mogły się utrzymać przy swych odrębnych nazwach, uznając młodszą polanę „na Zakopanem“ za swą niejako macierz i punkt środkowy, do którego dążyły. Dowód to dzielności i wyższości plemienia Gąsienicy, współcześnika króla Stefana, czy też zaleta punktu środkowego dla okolicznych osadników, rozstrzygać nie chcemy i nie możemy; to pewna, że kiedy w r. 1847 miano postawić pierwszy kościół w Zakopanem, nie zbudowano go ani na Chramcówkach, ani nawet, jak nowy, na Krupówkach, lecz wybrano dlań miejsce na „Nawsiu“, uznając je przez to, może nieświadomie, za pierwotne jądro i punkt krystalizacyjny dla całej osady.

Pozostaje jeszcze zagadkowa, jak dotąd, nazwa Zakopanego. Podanie miejscowe mówi, że nazwa ta brzmiała pierwotnie Zakopisko, dokładniej Zakopisko. A nie jest to wszystko jedno: Zakopisko jest miejsce, gdzie ludzie stawiali kopy, „zakopiali“ siano, Zakopisko zaś jest inną formą rzeczownika zakopie i oznacza miejsce za kopą; w języku bowiem ludowym (i dawnym) łączy się za (a otwarte) w jedną całość z czasownikiem, zaś za (a pochylone) z rzeczownikiem lub przymiotnikiem. Zbyteczne chyba dodawać, że między Zakopiskiem czy Zakopiskiem a Zakopanem nic zgoła wspólnego — prócz podobieństwa brzmienia — niema. Dziwić się nawet należy bystrym zresztą i niegłupim góralom, że umieścili swego praszczura na stokach Gubałówki, i to tak wysoko.

— Zakopisko leży nad Gładką – kiedy przecie najzwyklejszy rozum chłopski powinienby ich objaśnić, że ludzie wolą mieszkać niżej, w dolinie, niż na górach, i dziś jeszcze Gubałówka jest nader słabo zaludniona, gdy tymczasem na „osiedlach“ w dolinie Cichej Wody gęsto i rojno. To też Zakopisko a raczej legendę o niem trzeba już raz włożyć tam, gdzie należy, między bajki; jest to najpospolitsza etymologja ludowa, a więc fałszywa, bo oparta jedynie na przypadkowem podobieństwie brzmienia obu wyrazów: Zakopisko — Zakopane. Tylko nauka sięga w głąb i stara się dotrzeć do jądra rzeczy; fantazji prostaka wystarczy błahostka, przypadkowe podobieństwo, ażeby snuć tkankę domysłów i zmyślań: Sącz, bo woda się sączy (prawda, że się sączy, ale dawniej Sądecz, a przymiotnik jeszcze dziś sądecki); Myślenice, bo tam nic nie myślą (ba ale u Długosza i później jeszcze Myślinice, więc chyba coś wręcz przeciwnego); na Podhalu Kościelisko, bo się tam bielały kości wymordowanych przez Tatarów mieszkańców (można zaręczyć, że tam Tatarów nigdy nie było, boby z głodu wyginęli; Kościelisko podobnie, jak grodzisko, wiślisko i t. d. znaczy, że tam był dawniej kościół, co jest rzeczą wiadomą). Do takich zabawek etymologicznych należy też i Zakopisko — Zakopane; nauka musi poszukać innego objaśnienia Przedewszystkiem miało Zakopane pierwotnie wedle wszelkiego podobieństwa dwie nazwy, jak się to zresztą często, a zwłaszcza na Podhalu, trafia: Maciejowskie. później: Pieniążkowice; Śreniawa — Pyzówka; Bańska — Brzoska; Zawada — Niwa. Nierzadkie i takie przykłady, że w aktach XVI i XVII w., czytamy nazwę wsi, która z czasem zupełnie przebrzmiała, np. Nowa wioska, Babie, Jastrzębie; dziś o tych wioskach nie wiemy nic

Oczywiście, że gdzie są duże nazwy, tam jedna z nich jest urzędowa, nadana przez „zamek“, druga ludowa: Maciejowskie, Pyzówka i Niwą są napewne nazwy ludowe, Pieniążkowice (od Pieniążka), Śreniawia (od herbu), Zawada („przeto, iż osadom starym zawadza“, jak się wyraża lustracja z r. 1464) urzędowa Z biegiem czasu musiała jedna nazwa zaginąć, bo dwie nazwy na jedną wieś byłyby marnotrawstwem, którego sobie język nie pozwala. Na powyższych przykładach widzimy, że nie zawsze się utrzymała nazwa urzędowa; niekiedy wziął szczęście „zamek“, niekiedy wzięli górę górale. Jakaż więc była druga nazwa Zakopanego? — Pomiędzy rolami, „które Zakopianie posiadali za danią“, wymienia Dr. Radzikowski także „Nową osadę“, o której też wspomina i na innem miejscu. Nazwa Nowa osada nadawałaby się w sam raz dla tej pierwszej osady, którą na karczowisku założył pierwszy Gąsienica. I w samej rzeczy w spisie wsi podhalańskich, które odbierał w r. 1624 nowy starosta, Mikołaj Komorowski, czytamy między innemi także „Nową osadę“. Nie będzie więc, sądzę, zbyt śmiałem twierdzenie, że Zakopane nazywało się pierwotnie Nowa osada. Była to zapewne nazwa urzędowa. Lud nie lubi takiej długiej nazwy: każda Wola czyto Justowska czy Radziszowska, czy jakakolwiek inna, jest dla niego poprostu Wola, a Zakopianie z komisji klimatycznej, szkoły koronkarskiej i szkoły dla przemysłu drzewnego zrobili wlot Klimatykę, Koronkarnię i Rzeźbiarnię. I nazwa Nowa osada była niewygodna, bo za długa; zastąpiła ją też wnet inna, własnego wyrobu, z którą

Po pełnem swady przemówieniu obrońcy adw. dr. Samuela Sterna, sędziowie przysięgli na zadanie sobie pytania w kierunku zbr. dzieciobójstwa tak czynnego jak i przez zaniechanie rozmyślne pomocy dziecku zaprzeczyli winę oskarżonej 8 głosami „nie“ 4 „tak“, zaś potwierdzili winę 8 głosami „tak“ przeciw 4 „nie“ w kierunku przekroczenia zatajenia porodu.—Trybunał po naradzie wydał wyrok mocą którego oskarżona zasądzoną została za przekroczenie zatajenia porodu na karę ścisłego aresztu przez 3 miesiące z wliczeniem aresztu śledczego i zawieszeniem kary na lat 5. Przewodniczył sso. Sobota, wotowali: sso. Grzegorczyk i sso. Lesiak, oskarżał prok. dr. Barbacki, bronił adw. dr. Samuel Stern.

Z nowych wydawnictw.

Dr. Roman Górecki, Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego: Rola banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczem Polski współczesnej. Str. 41 i XVII wykresów. Warszawa 1928.

Praca p. dr. Góreckiego powstała z myśli, wypowiedzianych przez niego na odczytach na powyższy temat, wygłoszonych we Lwowie, Katowicach i w Poznaniu. Składa się ona z trzech części. W pierwszej znajdujemy ogólną charakterystykę sytuacji ekonomicznej Polski w ostatnich latach. Druga część poświęcona jest sprawie ingerencji państwa w życie gospodarcze narodu. Autor zastanawia się tu dłużej nad rolą, jaką odegrały banki państwowe w Polsce porozbiorowej. Najobszerniej jest tu omówiona działalność b. Banku Polskiego (1828—1886), a także, b. Banku Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji.

Wreszcie w trzeciej części rozprawy p. dr. Górecki przechodzi do omówienia roli Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu Gospodarczem Polski.

W dalszym ciągu autor omawia stosunek Banku do przedsiębiorstw państwowych, do ruchu budowlanego, do rolnictwa, przemysłu, handlu i banków. Praca p. dr. Góreckiego ilustrowana jest siedemnastu wykresami, przedstawiającymi graficznie omówione w niej zjawiska gospodarcze. a jako całość jest niezwykle interesującą dla każdego zajmującego się naszymi stosunkami gospodarczemi.

Zasądzenie wiejskich bandytów.

W poniedziałek 3 bm. odbyła się przed Trybunałem Sądu przysięgłych rozprawa przeciwko Janowi Olchawie z Jazowska i Stanisławowi Cabale ze Skrudziny o zbr. rabunku.

Sprawa ta wedle odczytanego na rozprawie aktu oskarżenia miała następujący przebieg; W dniu 3 kwietnia br. wracał z jarmarku ze Starego Sącza niejaki Wojciech Szewczyk. Gdy przechodził przez Skrudzinę, a rozpoczęło się już zmierzchać, podeszli do niego z tyłu obaj oskarżeni i pobiwszy go kamieniami wyrwali mu ze surduta posiadaną gotówkę w kwocie 101 zł poczem zbiegli. Przeprowadzone dochodzenia ujawniły sprawców w osobach obu oskarżonych, którzy zostali aresztowani.

Obaj oskarżeni wypierali się czynu o który zostali oskarżeni jednak rozprawa potwierdziła oskarżenie w zupełności. Sędziom przysięgłym zadał Trybunał kilka pytań, z których zaprzeczyli oni pytanie w kierunku zbr. rabunku natomiast potwierdzili winę obu oskarżonych w kierunku zbr. kradzieży dokonanej ze szczególną śmiałością, to też po naradzie przewodniczący Trybunału ogłosił wyrok mocą którego Olchawa skazany został na karę ciężkiego więzienia przez 2 lata, zaś Cabała przez półtora roku, z której to kary po prawomocności wyroku część została obu oskarżonym darowaną na mocy amnestji, mianowicie Olchawie 1 rok, zaś Cabale pół roku.

Nadmienić wypada, że Jan Olchawa mimo młodego wieku, gdyż liczy dopiero 16 lat ma już za sobą przestępną przeszłość i on był inicjatorem zbrodni do której skłonił Cabałę.

Obu oskarżonych bronił adw. dr. Tisch.

OD ADMINISTRACJI!

W ubiegłym tygodniu wysłaliśmy naszym P. T Czytelnikom zalegającym z wpłatą prenumeraty listy z czekami P. K. O. celem ułatwienia im wyrównania naszej należytości. Zwracamy się tedy do P. T. Prenumeratorów naszych z prośbą o jaknajrychlejsze wpłacenie zaległej prenumeraty w wysokości wyszczególnionej w powyż wspomnianych uwiadomieniach.

Kronika.

Zmiany w szkolnictwie średniem Prof. gimn. II p. Józef Cięciel przeniesiony został do gimn. państwowego w Dębicy. Na jego miejsce przyszedł prof Strzelecki z Nowego Targu. W tutejszych gimnazjach zwolnione zostały dwie siły kontraktowe, mianowicie panie: prof. Amelja Iszkowska i prof. Marja Harasowska, zaś na ich miejsce przybyła pani Budzynowska z b Kongresówki.

Na miejsce prof. tut. gimn. II Stanisława Bugajskiego, obecnie wizytatora w kuratorjum lubelskiem mianowaną została p. prof. Sokołowska również z b. Kongresówki.

Odnowienie Ratusza. Jak nam wiadomo Magistrat miasta Nowego Sącza przystępuje do odrestaurowania ratusza, który od jego wybudowania nie był odnawiany.

Związek sportowy młodzieży rękodzielniczej. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Czytelni mieszczańskiej pierwsze Walne Zgromadzenie nowo założonego Związku sportowego młodzieży rzemieślniczo — rękodzielniczej, na którem po odczytaniu statutu i przeprowadzeniu dyskusji wybrano Zarząd i członków Wydziału wkońcu przystąpiono do przyjmowania członków czynnych i honorowych ustalając jako wpisowe 2 zł. a jako wkładkę miesięczną 1 zł. — Będzie to pierwsza placówka sportowo — oświatowa złożona ze samej młodzieży rzemieślniczo rękodzielniczej.

Poświęcenie sztandaru P. Z. K. Jak ostatnio donieśliśmy odbędzie się dnia 9 bm. uroczyste poświęcenie sztandaru P. Z. K. obecnie dowiadujemy się, że aktu poświęcenia dokona osobiście Jego Eminencja Ks. biskup Komar.

Zgwałcenie. Onegdaj w domu Engländerów przy ul. Szwedzkiej jakiś nieznany osobnik korzystając z nieobecności domowników — dopuścił się gwałtu na będącej tam w zatrudnieniu służącej — poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja czyni energiczne poszukiwania za zwyrodniałym osobnikiem.

Groźny pożar. Dnia 5 września w nocy wybuchł groźny pożar w zabudowaniach Józefa Bocheńskiego z Dąbrówki niemieckiej, który przybyła na miejsce straż pożarna zlokalizowała—szkoda wyrządzona pożarem wynosi sumę 5.000 złotych. Powód pożaru na razie nie stwierdzono.

Wykrycie sprawcy kradzieży po 2 latach. W roku 1926 popełniono kradzież na szkodę Józefa Krzaka z Biczyc niemieckich, zarządzone dochodzenia nie dały żadnych pozytywnych wyników, dopiero teraz po upływie 2 lat wyszło na jaw i stwierdzono, że kradzieży tej dokonał Franciszek Słomka z Łęki at Siedlce u którego skradzione rzeczy znaleziono i oddano poszkodowanemu. Złodzieja aresztowano i odstawiono do więzień.

Amator ogórków. W czasie ubiegłego targu niejaki Józef Studziński pochodzący z Nowego Sącza skradł kilkanaście ogórków na szkodę Anny Waśko z Kurowa — amatora ogórków przytrzymano a skradzione ogórki oddano poszkodowanej.

Gwałt publiczny. Niejaka Marja Ozimek zamieszkała w Nowym Sączu została aresztowana 5 września 1928 za gwałtowne targnięcie się na policjanta w czasie wykonywania jego czynności służbowej.

Zguba. W dniu 3 września zgłoszono tutejszemu Komisarjatowi PP. o zgubieniu tabliczki rejestracyjnej do automobilu „Kr. 4550“ którą znalazca zechce oddać tutejszemu Komisarjatowi PP.

Męty społeczne znów przy pracy. 31/VIII 1928 wybrał się na spacer urzędnik tutejszej poczty p. G. w stronę Heleny, gdzie w czasie spaceru został napadnięty i dotkliwie pobity, wymieniony zgłosił się do tutejszego Komisarjatu, który w związku z tą sprawą przyaresztował niejakiego Edmunda Pytla zawodowego awanturnika i jego kompana Wincentego Legutkę, którzy przyznali się do winy i będą w najkrótszym czasie odpowiadać przed tutejszym sądem.

Datki na cele dobroczynne. W administracji Kurjera Podhalańskiego złożyli: **p. Inż. Lazarowiczowie** kwotę 10 zł na Katolicki Zakład Sierot zamiast wieńca na trumnę śp. Wiktora Oleksego, **Inż. Ferdynand Gerżabek** ku uczczeniu pamięci nieodżałowanej swej żony śp. M M. Gerżabkowej w realizacji jej woli na odnowienie Kościoła Farnego 10 zł. na odnowienie Kościoła OO. Jezuitów 10 zł, na Kaplicę szkolną 10 zł na sierociniec Ks. Góralika 10 zł. na sierociniec Dzięgielowski 10 zł. i na sierociniec żydowski 10 zł.

Powyższe kwoty są do odebrania w administracji Kurjera Podhalańskiego w Nowym Sączu ul. Jagiellońska 29 parter w godzinach urzędowych od 11-1 i od 5 7mej przez Zarządy powyższych instytucji.

Z SALI KONCERTOWEJ.

KONCERT ADY SARI

I w tym roku ściągnął koncert Ady Sari wielkie zastępy słuchaczy do sali Sokoła. Przed koncertem nastrój poważny w czasie produkcyj zupełna cisza. Tasama publiczność, która na innych koncertach rozmawia, śmieje się, obraca, kaszle, siedzi tym razem niezwykle spokojnie poważnie, skupiając uwagę.

Co jest tego powodem? Sława i głośne imię Ady Sari nastrajają, niezawodnie publiczność podnośle. Każdy wie z góry, że usłyszy coś nadzwyczajnego coś, co nie tylko zadowolenie, ale i korzyść dać ma. Wiele czyni powaga i dostojne zachowanie się koncertantki. Ale najwięcej przykuwająco działa jej czarujący sposób odtwarzania programu. W czasie produkcyj Ady Sari nie przyjdzie nikomu na myśl to, że można kręcić się, czy rozmawiać; wtedy trzeba koniecznie z największem naprężeniem słuchać, by sobie biesiady artystycznej nie zepsuć. Zarówno pieśń znana, jak i nowa, niesłyszana dotąd, wymusza tę uwagę.

W tym roku wykonała Ada Sari program całkiem nowy; jedynie tylko bisy przypominały dawne koncerty. W pierwszych pieśniach czuć małe rozdrażnienie, lecz wkrótce głos się układu, otrzymuje równowagę. I już w drugim punkcie programu piękno głosu koncertantki, wysoka jego kultura, wychodzą w całej pełni. Publiczność z początku nieco sztywna rozgrzewa się, dochodząc już w trzecim punkcie do podniecenia. Odtąd nie może artystka schodzić z estrady, tyle oklasków i bisów rozlega się ze wszystkich stron sali, że trzeba raz po razu zawracać i nowe rzeczy śpiewać.

Biesiada artystyczna trwa półtrzeciej godziny. Po skończonym programie słyszymy jeszcze cudne oczy Friemanna, Serenadę Aj, aj, Walec Straussa i innych pieśni. Już koncertantka nieco zmęczona a publiczność ciągle jeszcze oklaski przesyła, nie chcąc wierzyć, że jednak koncert się skończył.

Jeżeli tegoroczny koncert Ady Sari porównany z jej zeszłorocznym występem, to musimy z przyjemnością zaznaczyć, że w tym roku stał on na wyżynie jeszcze większej niż w roku zeszłym. I tym razem złożyła publiczność wiele kwiatów chlubie Polski i Sądeczyzny w podarunku.

Akompanjament spoczywał w ręku prof. Walewskiego z Krakowa. Jak zawsze, tak i teraz umiał się dostroić ceniony pianista i kompozytor do artystycznych produkcyj, tworząc wespół z koncertantką całość zgodną i do najdrobniejszych szczegółów zestrojoną.—

Stary Sącz.

POŻAR. 28. z. m. wybuchł pożar—od pioruna, w zabudowaniach Wojciecha Słowika w Moszczenicy niżnej. Spłonęła całkowicie stodoła ze znajdującemi się w niej plonami. Szkoda wynosi około 10.000 zł. Akcją ratowniczą zajął się posterunek P. P. w St. Sączu z miejscową ludnością.

OSZUST W POTRZASKU. Niejaki Szaja Schwimer przybył dnia 28 8. 1928 do St. Sącza, podając się za fabrykanta z Częstochowy. Przybył on w celu uprawiania różnego rodzaju oszustw. W ten sposób nabrał paru kupców starosądeckich, poczem ulotnił się do Krościenka, Szczawnicy i Nowego Targu, gdzie także ponabierał rozmaitych kupców. Na skutek pościgu został on przytrzymany. W aresztach gminnych w Nowym Targu usiłował popełnić samobójstwo, zadając sobie 3 rany pod gardło scyzorykiem, 2 rany w okolicę serca i 1 ranę przez przecięcie żył u lewej ręki. Jak się później okazało, Schwimer chciał popełnić samobójstwo, bo dowiedział się, iż będzie odstawiony posterunkowi P P. w St. Sączu. Obecnie Schwimer leczy się w aresztach sądu pow. w St. Sączu.

MIŁA RODZINKA Dnia 30 8. 1928 został dotkliwie pobity Jan Zbozień z Biegonic przez Wawrzyńca Rzęsikawskiego i Stanisława Badzionego z Biegonic, na tle porachunków familijnych. Zbozień został odwieziony do szpitala powszechnego w Nowym Sączu.

SAMOBÓJSTWO. Dnia 2. IX 1928 popełnił samobójstwo przez powieszenie Andrzej Buczek, egzekutor miejski. Przyczyna samobójstwa nieznana.

się poraz pierwszy w r. 1630 spotykamy; tą nową, ludową nazwą — to dzisiejsze Zakopane, a raczej znowu Zakopane (á pochylone).

Skąd się wzięła ta zagadkowa nazwa? — Zagadkowa dlatego, że czasownik zakopać i imiesłów zakopany nie ma wcale á (pochylonego); gdyby więc Zakopane było zwykłym imiesłowem biernym z domyślnym rzeczownikiem miejsce lub siodło (=sioło, które jest ruskie), to owo á (pochylone) byłoby zagadką. Ale właśnie owo á (pochylone) daje nam klucz do jej rozwiązania; a bowiem pochyla się w przedrostku za wtedy, jeżeli się składa w całość z imieniem, jak to już zauważył śp. Lucjan Malinowski. Trzeba więc szukać owego imienia, a znajdziemy je niedaleko, gdyż wiadomo, iż miejsce, wykarczowane w lesie na polanę, nazywa się na Podhalu Kopane (=Kopaliny, rola we wsi Baczkowie nad Rabą i wieś pod Brzeskiem). Także Kopane musiało leżeć na prawym brzegu Białego potoku, tam, gdzie uchodzi do Cichej wody, a w bezpośrednim sąsiedztwie polany, wykarczowanej przez Gąsienicę. Mówiło się więc, że Gąsienica siedzi „na polanie za Kopanem poczęto pojmować i odczuwać z czasem jako jeden wyraz w 7 przyp. l. p., od którego przypadek 1 musiał brzmieć oczywiście Zakopane. W podobny zupełnie sposób powstała nazwa doliny Zazadniej. Pierwotnie nie miała ona nazwy; mówiono więc, że się jedzie lub idzie do doliny, położonej za Zadnicą (kopą, górą, czy turnią), aż z czasem skrócono za długą nazwę i dziś mówimy powszechnie, że do Morskiego Oka jedzie się przez Zazadnią, u miejscowego ludu Zazadnią, że dziś już obie nazwy, tak Kopane jak i Zadnia zupełnie przebrzmiały i poszły w zapomnienie, nie wypada więc wcale, że ich nie było: nazwy Zakopane i Zazadnia dostatecznie ich istnienia dowodzą. Rzecz jednak dziwna, że obok nazwy wsi Zakopane istnieje równocześnie nazwa polany „Zakopane“ lub „na Zakopanem“, która rychło wyszła z rąk Gąsieniców, gdyż już w r 1651 należy do słynnego Stanisława Marszałka czyli Łętowskiego, a w r. 1663 do niejakiego Kurtka. Widać Gąsienicowie, posuwając się dalej doliną Cichej wody, nie przywiązywali większej wagi do pierwotnej polany i sprzedali ją przyciśnieci potrzebą wcześnie, zatrzymując sobie tylko tę jej część, na której stał młyn, zbudowany przez Jędrzeja i Pawła Gąsieniców. W ten sposób rzecz sama przeszła w obce ręce, ale nazwa przylgnęła do młyna i do siedziby Gąsieniców i z czasem pokryła sobą i objęła całą dolinę pod Giewontem.

—o—

Obwieszczenie.

o powołaniu rezerwistów na ćwiczenia w roku 1928.

Minister Spraw Wojskowych zarządził rozkazem B. Og. Org. L. 280 tj Org. III, z dnia 2 maja 1928, wydanym na mocy artykułu 1 pkt. 72 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 stycznia 1928 (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 428 r. pozycja 26,) nowelizującego artykuł 70 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z 23 maja 1924 r., powołanie na 4-ro wzgl 6-cio tygodniowe zwyczajne ćwiczenia wojskowe podoficerów i szeregowców rezerwy (kat A) z następujących roczników:

Rocznik 1901. podoficerów i szeregowców rezerwy z piechoty, czołgów i łączności:

Roczniki 1895 i 1894: podoficerów rezerwy wszystkich rodzajów wojska, za wyjątkiem marynarki wojennej;

Rocznik 1900: podoficerów i szeregowców rezerwy w lotnictwie (tylko mechanicy silnikowi, mechanicy elektrotechnicy, radjo-mechanicy i fotografowie) i w balonach (tylko mechanicy dźwigarkowi i mechanicy wytwórni wodoru);

rocznik 1902: podoficerów i szeregowców rezerwy z piechoty, czołgów i łączności, którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ustawowych ćwiczeń w roku 1927.

roczniki 1903, 1902, 1901, 1897 i 1896 podoficerów i szeregowców rezerwy, oraz rocznik 1898 szeregowców rezerwy w lotnictwie (tylko personal latający, piloci i strzelcy lotn.), oraz w balonach (tylko szykowawcze), którym zostały ćwiczenia wojsk. w roku 1927 odroczone do roku bieżącego.

roczniki 1899 i 1900: podoficerów i szeregowców rezerwy wszystkich rodzajów broni i służb (z wyjątkiem marynarki wojennej, którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ustawowych ćwiczeń w latach 1925 do 1927.

Rezerwiści objęci rozkazem o powołaniu na ćwiczenia, zamieszkali wzgl. przebywający w gminie Nowy Sącz, którzy nie otrzymali dotychczas kart powołania na ćwiczenia wojskowe, względnie którzy z jakichkolwiek innych powodów nie odbyli w roku bieżącym powyższych ćwiczeń wojskowych, winni zgłosić się dnia 16 września 1928 r. w PKU. Nowy-Sącz o godz. 7 rano, skąd odesłani będę do swoich oddziałów wojskowych.

Powołani mają przynieść książeczki wojskowe, karty mobilizacyjne i wszystkie dokumenty wojskowe, jakie posiadają.

Winni niezastosowania się do niniejszego wezwania będą karani stosownie do postanowienia art. 126 ustęp 2 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym według § 92 (113) K. K. Wojsk., o ile nie ulegną karze za dezercję

Zwolnieni od zgłoszenia się w myśl niniejszego wezwania są rezerwiści którzy:

1) Otrzymali odroczenie ćwiczeń do roku 1929 na skutek próśb wniesionych do P. K. U przed ogłoszenie mniniejszego obwieszczenia.

2) Zostali zwolnieni do rezerwy lub stałe urlopowani po ukończeniu w roku bieżącym przepisanej służby w wojsku stałem.

3) odbyli już przepisane ustawą ćwiczenia;

4) są wyłączeni od spełnienia powszechnego obowiązku wojskowego decyzją właściwej władzy wojskowej na mocy art. ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym;

5) pełnią służbę czynną w policji pańtwowej i policji województwa śląskiego;

6) w oznaczonym niniejszem obwieszczeniu terminie stawiennictwa będą znajwać karę pozbawienia wolności w areszcie, więzieniu, domu poprawy lub twierdzy;

7) na podstawie zezwolenia władz wojskowych przebywają zagranicą lub otrzymali zezwolenie na wyjazd zagranicę;

8) posiadają niebieskie karty mobilizacyjne;

9) są senatorami i posłami na Sejm Ustawodawczy;

10) pełną służbę jako naczelnicy [zawiadowcy] stacyj kolejowych, kierownicy ruchu, telegrafiści, maszyniści, pomocnicy maszynistów P. K. P.

Udokumentowane i przez kompetentne władze zaopinjowane podanie o odroczenie ćwiczeń do roku 1929 można wnieść do przynależnej P K U. do dnia 1 września 1927.—

Wniesienie podania nie zwalnia od zgłoszenia się, jeżeli powołany nie otrzyma odpowiedzi do dnia 15 września 1928 r.

DOWÓDCA OKRĘGU KORPUSU Nr. V.
(—) ST. WRÓBLEWSKI
GENERAŁ DYWIZJI.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Kurjer Podhalański". Naczelny redaktor Stanisław Koerbel, odpowiedzialny redaktor: Jan Koch, Nowy Sącz.
Odbito czcionkami drukarni Izaka Engelberga w Tarnowie.